Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 168 | Kraków, poniedziałek 23 lipca 1923 | Rocznik XXXII

1000 marek za numer

Redakcja i Administracja: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcji Nr. 396.
Telefon Administracji Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Reklamacje otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcja rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Miesięcznie marek 25000
Zagranicą miesięcznie 44.000 Mk.
Tygodniowo w Krakowie 5500 Mk.
Konto czekowe PKO Nr 140.256

Dział inseratowy: Powszechne biuro reklamy „PRASA"
Kraków, Karmelicka 16, tel. 20-86.
Konto czekowe 149.975.

Podrygi chjeńsko-piastowe

Nie szczęści się „narodowej" większości i jej rządowi! Głupia wprost sytuacja: waluta pogarsza się, drożyzna rośnie, wywołując odruchy w cierpiącej pod jej ciężarem ludności, karabiny — narazie policyjne — są w robocie, a na domiar nieszczęścia coraz trudniej o „uzgodnienie" zapatrywań wśród czterech grup, które w kupie zamianowały się „rządem narodowym".

Jakież to były krzyki triumfu, gdy przed dwoma tygodniami udało się p. Grabskiemu zapomocą drakońskich środków sprowadzić kurs dolara z 200 na 100 tysięcy marek! Dziś p. Linde rządzi skarbem, a dolar znowu kosztuje 128 tysięcy marek. Miano wedle zamysłów p. Grabskiego jeszcze w lipcu uchwalić podatek majątkowy, który jeszcze w tym roku miał wydatnie zasilić skarb. Stało się inaczej: p. Linde potrafi — jego zdaniem — lepiej: poprawiał projekt i doprowadził go do takiej „doskonałości", że podatek majątkowy ma przynieść więcej, ale dopiero w ciągu 5 lat, zamiast projektowanych przez p. Grabskiego półtrzecia roku. Jakże wobec tego będzie się przedstawiać kwota 1 miljarda franków, którą p. Linde zamierza z podatku majątkowego wybić? Nikt podatku tego nie będzie płacił we frankach, tylko w markach, a nikt, — nawet sam p. Linde — nie wie, ile trzeba będzie za 5 lat dać marek za miljard franków.

Największem i słusznie strapieniem większości i jej rządu jest obecna fala strajkowa, która szeroko rozlała się po całym kraju. Rząd znalazł sobie wygodny sposób walki z tym smutnym objawem: kazał swej prasie napisać, że strajk jest polityczny, że wywołali go komuniści, masoni i żydzi, a taką robotę można i należy zwalczać wszelkimi sposobami. Zwalcza się ją też karabinem i szablą, zwalcza się też słowem drukowanem. Trzeba tylko przeczytać „aktualne" artykuły antyżydowskie p. Franciszka Rawity Gawrońskiego w „Rzeczypospolitej" i artykuł czołowy w piastowskiej „Woli Ludu", aby nabrać pojęcia, w jakim kierunku chjena-Piast chce skierować niezadowolenie z obecnego stanu rzeczy. Przypomina to uderzająco metody rządów carskich, które każde niepowodzenie w polityce wewnętrznej czy zewnętrznej z reguły kierowały w kierunku wywoływania pogromów. Praktykowało się to w Rosji przez dziesiątki lat, aż się zemściło na twórcach tej metody, aż pogrom spadł na nich samych. W dodatku co za perfidja! Ci sami ludzie, którzy w niesłychany sposób podburzają przeciw żydom, sami bez nich żyć nie mogą: endecy zwalczali Askenazego na to, aby go zastąpić Natansonem!

Nie od dziś wiemy, że endecja ze szczególną nienawiścią odnosi się do robotników. Łatwo zrozumieć powody tej nienawiści, jeżeli się zważy, że klasa robotnicza dotąd okazała się najbardziej odporną wobec łowów endeckich na jej dusze. Są w Polsce różne odcienia wśród robotników, ale endeckiej orjentacji bezpośredniej wśród nich niema tak, że endecja musi się zadowolić pośrednim wpływem, wywieranym zapomocą chadecji, stojałowszczyzny i t. d. To też endecja i jej prasa nie krępują się, gdy jest okazja do wyładowania swej nienawiści przeciw robotnikom i robi to z taką zaciekłością i z taką głupotą, że najgłupszy człowiek musi spostrzec oszustwo. Co to endecję obchodzi, że drożyzna wzrosła o kilkaset procent, że komisja statystyczna ustaliła ją tylko na 48 procent i że przemysłowcy także tego drobnego procentu dać nie chcą? Co to obchodzi endecję, że przemysłowcy, jej właśni ludzie, mówią całkiem otwarcie na konferencji urzędowej, że nie chcą się układać, bo strajk jest dziełem komunistów, mimo, że centralna komisja zawodowa ogłasza publicznie, że strajk jest dziełem robotników — dziełem samorzutnem, wywołanem głodem — w jej szeregach zorganizowanych? Co sobie endecja robi z tego, że w kilku miejscach zmasakrowano robotników, kiedy to nie są jej wyborcy, przeciwnie zaś przemysłowcy, w których obronie i interesie te masakry nastąpiły, są klientami i podporami endecji?

Łatwo to „Gazecie Warszawskiej" i żyjącym z jej „mądrości" pomniejszym pismom endeckim bić w robotników, że są zachłanni, że chcą zrujnować państwo, że nie chcą przyciągnąć pasa i t. d. Dlaczego nie skieruje ona tych apeli pod adresem pp. Wierzbickich, którzy przecież są kością z jej kości, jej czołowemi figurami i żywicielami? Wolno to fabrykantom endeckim tuczyć się na miljardowych kredytach państwowych, a robotnikowi nie wolno od duszącego się w dobrych walutach fabrykanta żądać drobnej podwyżki, koniecznej dla utrzymania się przy życiu?

Wykręca się endecja, jak może, z tej afery, która może zadać śmiertelny cios jej snom o potędze. Kto czyta np. „Głos Narodu", przekonuje się, jak odmienne stanowisko ten organ chadecki zajmuje wobec strajku. Niema tam ani wymyślań, ani napaści na ruch strajkowy; przeciwnie — jak np. w numerze z datą 22 lipca — rzeczowe sprawozdanie ze zgromadzeń i stwierdzenie, że przyznana przez fabrykantów (w Bielsku) podwyżka nie może robotników zadowolić. Już kilkakrotnie mieliśmy sposobność na podstawie cytatów z „Głosu Narodu" wskazać, jakie rozbieżności panują między reprezentowanym przez to pismo odłamem większości, a czystą chjeną; faktu tego nie usunie ze świata miotanie się „Głosu Narodu" (w cytowanym powyżej numerze) przeciw wymienianym po nazwisku dziennikarzom, którzy na podstawie jego własnych artykułów stwierdzają, że rozdźwięki w większości nie są bajką, że cały budynek porządnie trzeszczy.

Zrozumiałem jest, że będące u steru stronnictwa nie lubią słyszeć takich rzeczy, że oburzają się, gdy się im trzyma zwierciadło prawdy przed oczyma. Co jednak pomogą gołosłowne zaprzeczenia i miotania się wobec mnożących się faktów rozkładu. „Zwycięstwem" ma być, że Sejm 23 bm. rzeczywiście się zbiera. Ale co z tego zebrania się wyniknie? Czy — jak dotąd zdarzało się w komisjach — nie może przyjść do jakiejś niespodzianki na plenum, która odsłoni tajniki, ukrywane pod płaszczykiem chrześcijańskiego miłosierdzia? A takie niespodzianki mogą się tem łatwiej zdarzyć, im większe apetyty objawią się ze strony poszczególnych odłamów większości. Np. „Głos Narodu" napiera na uchwalenie jeszcze w tej sesji „numerus clausus", określając ją jako „kwestję honoru" obecnego rządu. Jak to przypomnienie przyjmie endecja, której ta nahalność organu chadeckiego psuje tak misternie zapoczątkowane „kombinacje" z posłami żydowskimi?!

W którąkolwiek stronę się zwrócimy, widzimy, jak chjena i Piast uwijają się w podrygach, aby zasłonić swoją wewnętrzną słabość, aby tupetem i wysuwaniem brutalnej siły udawać siłę młodzieńczą, które w ciągu swych dwumiesięcznych rządów bezpowrotnie utraciły. Większość „narodowa" jest już po drugiej stronie zenitu, to dla nas jest pewnikiem.

H.

OBYWATELE!

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!

W niedzielę 22 lipca o godz. 10 przed południem odbędzie się na placu Szczepańskim (a w razie niepogody w sali „Sokoła" przy ul. Wolskiej)

Zgromadzenie ludowe

z porządkiem dziennym:

DROŻYZNA. — DOKĄD PROWADZĄ NAS RZĄDY ÓSEMKI?

Referent poseł **KAZIMIERZ CZAPIŃSKI.**

Towarzysze! Towarzyszki!

Ósemka czyli chjena przyrzekała wyborcom raj na ziemi, jeśli wybierzecie ich posłów. Chleb, mięso, słowem wszystko miało potanieć, jeśli ósemka dostanie się do rządów!

Od dwóch miesięcy „król kmieci bogatych" Witos z endekami i klerykałami rządzą Polską, niszczą podwaliny państwa, spowodowali spadek waluty, szaloną drożyznę, wpychając klasę robotniczą i urzędniczą w otchłań nędzy i rozpaczy.

Dziś wstydzą się swych posłów z ósemki służące, Zytki, dewotki, mieszczanie i ci z pośród urzędników krakowskich, którzy z rozpaczy głosowali przy wyborach sejmowych za ósemką.

Czas, żeby szerokie masy robotnicze i urzędnicze uświadomiły sobie, że niema dla nich miejsca w obozie kapitalistycznej ósemki, że powinni zorganizować się w obozie walczącej klasy robotniczej — w szeregach Polskiej Partji Socjalistycznej.

Dlatego jawcie się jak najliczniej.

Krakowska Rada Robotnicza PPS.

Wypłata dodatku pracownikom państwowym

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 21 lipca.

W poniedziałek odbędzie się pod przewodnictwem p. Witosa narada w sprawie polepszenia bytu pracowników państwowych. Rozpatrzony będzie wniosek ewentualnego wypłacenia dodatku jeszcze w bieżącym miesiącu.

Groźba strajku włoskiego w PKKP

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 21 lipca.

Urzędnicy Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej przed kilku dniami zwrócili się do dyrekcji o wypłatę jednorazowego zasiłku w wysokości 50 procent poborów czerwcowych. Urzędnicy dotąd odpowiedzi nie otrzymali, wobec czego zanosi się na wybuch strajku włoskiego.

Fala strajkowa

Komisja Centralna Związków Zawodowych wobec ruchu strajkowego

Kom. Centralna, na posiedzeniu w dn. 19 lipca, zajęła się obecną sytuacją strajkową w kraju. Określiwszy w osobnej rezolucji zasadnicze żądania, jakie przy obecnych akcjach zarobkowych należy wysuwać, postanowiła wydać odnośnie do obecnej sytuacji następujący komunikat, przedstawiający źródło obecnych strajków i ich faktyczny charakter.

„Komisja Centralna, w myśl uchwały, powziętej na posiedzeniu w dn. 27 czerwca b. r., zwróciła się w obecnym memorjale do rządu, przedstawiając **rozpaczliwe położenie klasy pracującej**, wytworzone na skutek ostatniego szalonego wzrostu drożyzny, oraz oporu przemysłowców co do odpowiedniego uregulowania płac, żądając **stałego stosowania indeksu drożyźnianego i doliczania go do płac wstecz za miesiąc ubiegły.**

Tak prezydent rządu, jak minister pracy i opieki społecznej, oświadczyli zgodnie, że zdają sobie dokładnie sprawę z obecnego położenia ekonomicznego klasy robotniczej i przyrzekli **wywrzeć odpowiedni nacisk na koła przemysłowców** w kierunku uwzględnienia żądań robotniczych.

Znaczna część przemysłowców żądań tych jednak nie spełniła: cały przemysł włókienniczy, w którym płace były znacznie poniżej minimum kosztów utrzymania, a który niemal codziennie podnosi ceny na swe produkty, oraz ogromna część przemysłu metalowego w **cyniczny sposób odrzuciły żądania**, nie chcąc zgodzić się na stałe regulowanie płac wedle orzeczeń komisji dla badania kosztów utrzymania i ofiarując podwyżki, nie odpowiadające ani w części faktycznemu wzrostowi drożyzny.

Nie mogąc obojętnie patrzeć na tego rodzaju brutalne zlekceważenie postawionych żądań, robotnicy w Łodzi, Częstochowie, Bielsku, Warszawie, oraz na Podkarpaciu przystąpili do walki, domagając się spełnienia żądań, które w innych przemysłach robotnicy dawno już osiągnęli.

Z chwilą wybuchu strajków, rząd zapominając o swych przyrzeczeniach, złożonych wobec delegacji klasowych związków robotniczych, wystąpił wobec walczących **z dzikiemi represjami**, a w przychylnej sobie prasie, zamiast wystąpić przeciw chciwości i bezwzględności przemysłowców, **stara się za wybuch strajków zwalić na barki robotników**, podając za powód ich wybuchu motywy natury politycznej.

Wobec tego Komisja Centralna stwierdza, że **wszystkie wybuchłe strajki mają charakter wyłącznie ekonomiczny** i że wywołane zostały jedynie **bezwzględnością i chciwością przemysłowców. Wszelkie odmienne przedstawianie stanu rzeczy ma na celu jedynie obronę interesów przemysłowców i pokrywanie ich zbrodniczej spekulacji.**

Stwierdzając ten stan, Komisja Centralna piętnuje barbarzyńskie zachowanie się rządu wobec walczących robotników i podnosi energiczny protest **przeciwko represjom i masakrom, dokonywanym na bezbronnej** walczącej o swój byt, **klasie robotniczej.**

Fakty takie, jak obsadzenie wojskiem fabryk metalowych w Starachowicach i Ostrowcu, masakrowanie i strzelanie do robotników w Łodzi i w Częstochowie lub masowe aresztowania i znęcanie się nad robotnikami w Bielsku, mają na celu nic co innego, jak tylko **złamanie oporu robotników i dopomożenie do zwycięstwa przemysłowcom.**

W tej sytuacji Komisja Centralna wzywa ogół strajkujących robotników **do bezwzględnego wytrwania w walce, robotników, pozostających w pracy, do jaknajdalej idącej materjalnej i moralnej pomocy dla strajkujących**, ogół zaś robotników do zachowania jaknajwiększej równowagi i do odparcia wszelkiej prowokacji, stosowanej tak chętnie przez nasze władze policyjne, celem wywołania ekscesów.

Kom. Centralna ze swej strony wytęży wszystkie siły, by walczącym robotnikom zapewnić zwycięstwo."

Komisja Centralna Zw. Zaw. w Polsce.

* * *

Strajk bielski w Sejmie śląskim

Na posiedzeniu Sejmu śląskiego z 18 lipca br. wniósł tow. poseł Machej następującą interpelację:

Interpelacja posłów Macheja i towarzyszy do p. wojewody śląskiego w sprawie postępowania policji wojewódzkiej wobec strajkujących robotników w Bielsku:

Z powodu szalejącego wzrostu drożyzny, — któremu czynniki rządowe bezczynnie się przypatrują — z jednej, a zachowania się fabrykantów, którzy rozbiwszy tak zwaną komisję parytetyczną nie uwzględniają ani połowy wzrostu drożyzny — z drugiej strony, wybuchł w czwartek, dnia 12 lipca rb. na terenie Śląska Cieszyńskiego i w sąsiednich powiatach Małopolski powszechny strajk robotników we wszystkich zawodach z wyjątkiem robotników zatrudnionych w rafinerjach i górników w Czechowicach.

W czwartek odbyło się pierwsze zgromadzenie strajkujących robotników na placu Blichowem. Po zgromadzeniu robotnicy z dalszych okolic, spiesząc do pociągu, zapełnili ulicę Blichową bez zamiaru jakiegokolwiek zaburzenia porządku. W tym momencie nadjechał patrol konny policji wojewódzkiej który dokonał szarży na spokojnie wracających w stronę dworca robotników, potratował kilku, jeżdżąc po trotuarach zagrażał życiu kobiet i dzieci. Kilku robotników, którzy niezdołali dosyć szybko przed konną policją uciekać, aresztowano. Aresztowanie niewinnych robotników nie pozostało bez wpływu na strajkujące masy. To też na zgromadzeniu strajkujących w sobotę, dnia 14 lipca strajkujący domagali się uwolnienia aresztowanych robotników. Po zgromadzeniu napadł nieodpowiedzialny motłoch przysłany na prowokację przez nieznane dotąd czynniki, — na komisarza zgromadzenia i pobił go dotkliwie. Tutaj policja rozwścieczona swoją niezdolnością, przystąpiła do ponownych aresztowań i maltretowania niewinnych robotników. Policja wojewódzka przystąpiła do aresztowania mężów zaufania sekretarzy związków strajkujących robotników, a mianowicie pp. Peterka, Sokołowskiego i Lukasa. Aresztowanych w sobotę, dnia 14 bm. robotników **bito na posterunku do krwi i nieprzytomności.**

Pobicie komisarza w sobotę stoi w związku z aresztowaniami we czwartek. Jak niewłaściwie były aresztowania w czwartek okazało się, że **wszyscy aresztowani zostali w poniedziałek wypuszczeni na wolność.** Ponieważ bezpodstawnie aresztowani sekretarze organizacji Peterek i Lukas dotąd nie zostali zwolnieni, zaś utrzymanie porządku i doprowadzenie strajku do końca zależnem jest od współpracy aresztowanych sekretarzy, przeto podpisani zapytują:

1. Czy pan wojewoda jest skłonnym poczynić kroki w celu uwolnienia niewinnie aresztowanych mężów zaufania a w szczególności sekretarza p. Peterka i Lukasa?

2. Czy panu wojewodzie znane jest brutalne postępowanie policji i bicie do krwi aresztowanych robotników, jeżeli tak, co pan wojewoda zamierza uczynić, aby tego rodzaju traktowanie obywateli zostało jaknajprędzej usunięte w policji bielskiej?

3. Czy pan wojewoda skłonny jest urząd dyrektora policji w Bielsku oddać w ręce człowieka szanującego życie i zdrowie robotników?

* * *

Zakończenie strajku w Łodzi

Łódź (PAT). W sobotę o godzinie 4 rano ukończona została konferencja między przedstawicielami robotników a przedstawicielami przemysłu włókienniczego, która odbywała się pod przewodnictwem ministra pracy i opieki społecznej Darowskiego. W wyniku tej konferencji **strajk w przemyśle włókienniczym został zlikwidowany** na następujących warunkach: Robotnicy otrzymują **natychmiast 67%** podwyżki płac pobieranych dotychczas. Regulacja wszystkich zarobków będzie się odbywała co dwa tygodnie na podstawie orzeczenia komisji statystycznej, zorganizowanej na nowych zasadach. Pierwsza taka regulacja przewiduje czas od 16 do 31 lipca br. Po skończonej konferencji minister Darowski wyjechał do Warszawy.

ZAOSTRZENIE W STRAJKU METALOWCÓW

Warszawa (PAT). „Kurjer Polski" donosi: Strajk mtalowców w Warszawie z dniem wczorajszym **rozszerzył się znacznie.** Do strajku przyłączyli się robotnicy zakładów, które dotychczas nie były objęte strajkiem. **Około 30.000 metalowców**, to znaczy 95% robotników zatrudnionych w warszawskim przemyśle metalowym, bierze udział w strajku. Wśród strajkujących panuje **całkowity spokój.**

Olbrzymie zgromadzenie w Warszawie

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 21 lipca.

Dziś o 10 rano na dziedzińcu domu Związków zawodowych na Lesznie odbyło się zgromadzenie strajkujących metalowców. Zebrało się około **16 tysięcy ludzi.** Przebieg wiecu był zupełnie spokojny. Ze strony fabrykantów nie widać dotąd skłonności do ustępstw.

„Numerus clausus"
Rozdział ról w chjeno-piaście?

Chadecki „Głos Narodu" nagli...

Chadecki „Głos Narodu" „kładzie na sercu" p. Głąbińskiemu „numerus clausus"! Pan minister — woła — powinien pamiętać, że jest to „narodową potrzebą", jest „krzykiem młodzieży", co więcej, jest „kwestją honoru" obecnego rządu...

„Rząd zaangażował swoje słowo i musi go dotrzymać"... „Nie wolno popierać wniosku, gdy się jest w opozycji, a potem ślimaczyć z jego przeprowadzeniem"...

„Głos Narodu" „straszy" nawet rząd (do którego chadecja należy!), że „opinia publiczna nie dopuści do zabagnienia sprawy"; głosi, że nie dopuści do tego i młodzież...

Rząd albo przeprowadzi „numerus clausus", albo „się zbłaźni". (sic).

Pytanie, kto uwierzy, iżby chadecja naprawdę używała rewolwerowego systemu gróźb przeciwko p. Głąbińskiemu?

Czy raczej nie zachodzi tu podział ról? Endecy i chadecy do spółki rozagitowali młodzież w kierunku tego postulatu; pod hasłem ograniczenia żydów wywoływali śród młodzieży takie wrzenie, iż część jej dopuściła się nawet niesłychanych ekscesów przeciwko pierwszemu prezydentowi Rzeczypospolitej, którego przedstawili jej jako wybrańca żydów... Dziś endecy, którzy są mózgiem chjeny, wolą tę sprawę trzymać pod serwetą... Wolą koło żydowskie pogróżką odsłonięcia tej serwety wykorzystywać zwłaszcza tam, gdzie o wspólny interes kapitalistów chodzi, gdzie czasami chadecy już nie mogą się angażować... Ażeby nie doprowadzać do zerwania z kołem żydowskiem wspólna reżyserja wysuwa Piastowców... Ich wyborcy słabo interesują się sprawami uniwersyteckiemi...

Ażeby nie zrażać zaś rozagitowanej poprzednio do walki z lewicą — młodzieży ósemkowej, wysuwa się chadeków.

Oni, mając główne oparcie w klienteli drobnomieszczańskiej, najdosadniej zawsze uderzali na żydów; prasa ich trzymała się głównie antysemityzmem... Chadecy tedy są dla młodzieży, jakby zakładnikami, że, co się odwlecze to nie uciecze, oni mają nie pozwalać, ażeby „rozklauzowani" akademicy zorjentowali się w tem, że hasło, które im poddano, było raczej manewrem taktycznym, niż punktem programu nie cierpiącym jakoby zwłoki.

Ażeby ta ósemkowa młodzież, dla której uczyniono fetysza z „numerus clausus", nie zarzuciła chjenie, że ją mamiła, występują chadecy i zapewniają: jeżeli inni osłabli, my nie ustępujemy: żądamy, wołamy, grozimy! I tylko my, najdroższa, najmniej zblazowana część bloku rządowego!

Kogo poza nami znajdziecie? Nie osłabiajcie naszej pozycji...

I sprawa „numerus clausus" może spokojnie leżeć pod suknem...

Fabrykanci w walce przeciw urlopom robotniczym

Sąd interpretuje ustawę o urlopach przychylnie dla robotników

Od pierwszej chwili wejścia w życie ustawy o urlopach, powstał między związkami zawodowymi a przemysłowcami spór co do kwestji, za ile dni urlopu należy się robotnikowi wynagrodzenie. Związki zawodowe, wychodząc z wyraźnego brzmienia ustawy w jej art. 2, domagały się płacenia za 8 względnie 15 dni urlopu. Fabrykanci zajęli stanowisko niesłuszne, sprzeczne z brzmieniem ustawy. Usiłowali tłomaczyć wykrętnie, że robotnikom należy płacić nie za przypadającą ilość dni urlopowych, ale za taką ilość dni, jaka przypada na 8-mio lub 15-dniowy okres urlopów po odliczeniu dni wypoczynkowych. Wobec powtarzających się na tem tle zatargów między związkami a przemysłowcami, komisja centralna Związków zawodowych wymogła na ministerstwie pracy wydanie okólnika, wyjaśniającego tę kwestję. Okólnik został ogłoszony w „Monitorze Polskim" i wyraźnie polecał, że **pracownik winien otrzymać za każdy dzień urlopu, choćby to była niedziela lub dzień świąteczny, zwykłą zapłatę,** której wysokość winna odpowiadać jego normalnemu dziennemu zarobkowi".

Mimo wydanego przez ministerstwo pracy okólnika przemysłowcy nie chcieli się do niego zastosować. Wobec tego komisja centralna Związków zawodowych zażądała od ministerstwa pracy wydania oficjalnego rozporządzenia ministerjalnego. Ministerstwo wyraziło na to swą **zgodę** i przygotowało odpowiedni projekt. W projekcie rozporządzenia ministerstwo zajęło stanowisko identyczne z brzmieniem art. 2 ustawy i interpretacją komisji centralnej Związków zawodowych.

Z chwilą zmiany rządu gotowe już rozporządzenie zostało **wstrzymane,** a na jego miejsce ukazało się inne, podane w Nr. 62 „Dziennika Ustaw". **Rozporządzenie to w perfidny sposób pominęło milczeniem sprawę, za ile dni winien pracownik otrzymać wynagrodzenie urlopowe.** Zmiana rządu przyczyniła się **do utrącenia rozporządzenia,** interpretujące ustawę o urlopach w sposób zgodny z istotą rzeczy. Wobec tego robotnicy i ich organizacje zawodowe będą musiały na drodze **bezpośredniej walki** dochodzić swego niezaprzeczonego i zagwarantowanego ustawowo prawa do całkowidie płatnego urlopu, o ile rozporządzenie ministerjalne nie zostanie odpowiednio uzupełnione. Że zaś słuszność jest po stronie robotniczej, a nie przemawia na korzyść wymyślonego przez fabrykantów sposobu opłacania urlopów, dowodzi wyraźnie poniższy wyrok w sprawie opłacenia urlopu, wydany przez sąd w Poznaniu:

„W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej. W sprawie robotnika Antoniego Panowicza w Głównej, ul. Fabryczna 16, powoda, zastąpionego przez sekretarza związkowego Kowalskiego z Poznania, ul. Pocztowa 4, — przeciw firmie Jan Sobecki w Poznaniu, pl. Wolności 17, pozwanej, wydał sąd przemysłowy na podstawie jawnej i ustnej rozprawy z dn. 16 maja 1923 r. przez asesora magistrackiego dr. Czasza, jako przewodniczącego, dyrektora Maligłowskiego, przemysłowca Mańczaka, krawca Gawrona, konwojenta Krzywińskiego, jako ławników, następujący wyrok: I. pozwanego zasądza się na zapłacenie powodowi 34.440 mk. i na ponoszenie kosztów procesowych, II. wyrok jest ostateczny. Rzeczostan i powody rozciągnięcia: Powód pracował jako robotnik u pozwanej firmy od 12. XII 1918 do 30. III. 1923 r. Przy zwolnieniu powoda z pracy zażądał tenże w myśl ustawy z 16. V. 1922 15-dniowego urlopu płatnego. Pozwana wypłaciła powodowi za 12 dni urlopu, wzbrania się natomiast wypłacić wynagrodzenie za dalsze 3 dni, zastawiając się tem, iż na czas urlopu powoda przypadały 3 dni niedzielne, a więc wolne od pracy. Wnosi tedy powód skargę o zasądzenie pozwanej na zapłacenie mu wynagrodzenia za 3 dni sporne w wysokości 37.448 marek i na ponoszenie kosztów sporu. Pozwana wniosła o oddalenie skargi na koszt powoda, zarzucając, iż w myśl ustawy urlopowej zobowiązaną jest płacić powodowi tylko za dni robocze, nie zaś świąteczne, przypadające na 15-dniowy urlop powoda. Powód zaprzeczył tym twierdzeniom.

Stan faktyczny jest między stronami niesporny. Sporną jest natomiast interpretacja ustawy z dn. 16. V. 1922. Art. 2 ustawy z dn. 16. V. 1922 postanawia: „Prawo do korzystania z płatnego 8-dniowego (wzgl. 15-dniowego) urlopu przysługuje" i t. d. Wynika zatem (stosując interpretację prawniczą), iż pracownikom przysługuje w myśl ustawy 8- wzgl. 15-dniowy urlop płatny, zatem **urlop rozciągający się na 8 względnie 15 dni roboczych.** Pod względem prawnym jest zatem zdaniem sądu rzeczą obojętną, czy w czasie objętym przez dni urlopowe pracownika przemysłowego przypada taka lub inna ilość dni świątecznych, wolnych od pracy a więc niepłatnych. Ustawodawca bowiem, kierując się niewątpliwie względami zdrowotnymi, pragnął dać pracownikowi wypoczynek od dni roboczych i myśl swoją wyraził jasno w art. 2 ustęp 1 ustawy.

Skoro tedy w danym wypadku pracodawca udzielił pracownikowi urlopu przez dni 15 kalendarzowych, co zdaniem sądu było niezgodne z ustawą, gdyż urlop powoda winien był obejmować 18 dni kalendarzowych, winien był **wszystkie owe 15 dni uważać jako robocze, a więc płatne.** Wprawdzie ministerstwo pracy i opieki społecznej nie ogłosiło po dziś dzień rozporządzenia wykonawczego do ustawy z dn. 16. V. 1922, jednakowoż przez wydanie instrukcji głównego inspektora pracy z dn. 3 lipca 1922, a więc organu ministerstwa, podało wskazówki służące do interpretacji sporu niniejszego, pokrywają się z zapatrywaniem sądu, a brzmiące dosłownie: „Co do płatności urlopów, wobec tego, że art. 2 mówi o płatnym 8-mio (wzgl. 15) dniowym urlopie, a art. 4 przyznaje urlopowanemu za czas urlopu normalne pobory, należy uznać, że **pracownik winien otrzymać za każdy dzień urlopu, chociażby to była niedziela lub dzień świąteczny zwykłą zapłatę,** której wysokość winna odpowiadać jego normalnemu dziennemu zarobkowi". Zatem wobec powyższego stanu prawnego, oraz wobec braku innych zarzutów ze strony pozwanego, orzekł sąd jak wyżej, opierając orzeczenie o kosztach na § 91 p. c. Podp. Dr. Czasz".

Przytoczona decyzja sądu poznańskiego, niezbicie potwierdzająca słuszność stanowiska zajętego przez komisję centralną, musi być wzięta pod uwagę przez ministerstwo pracy, które jak najrychlej winno dopełnić rozporządzenie w sprawie urlopów artykułem niedwuznacznie wyjaśniającym sprawę na korzyść opłacania przez fabrykantów całych 8 — wzgl. 15 dni urlopowych.

UWAGI

—o—

Brednie „Gońca Krakowskiego"

W „Gońcu Krakowskim" z 21 lipca ukazał się artykulik p. tytułem „Strajki na rozkaz". W artykuliku tym jakieś indywidjum wypisuje zmyślone bzdury o moim przemówieniu wygłoszonym na warszawskiej Radzie Zw. Zaw. w sprawie akcji ekonomicznej robotników zatrudnionych w przemyśle metalowym w Warszawie.

Indywidjum piszące artykulik do „Gońca" powtórzył za „Dwugroszową" szmatą brednie, które nie miały miejsca.

Jeżeli zabieram głos na łamach „Naprzodu", to robię to nie ze względu na chęć polemizowania ze szmatą brukową, lecz dla stwierdzenia faktycznego stanu.

Strajk robotników metalowych w Warszawie wybuchł żywiołowo wbrew ostrożnej taktyce Związku, który nie chciał narażać robotników na straty materjalne w przewidywaniu, że Rząd „Narodowy" swoim „autorytetem" wywrze presję na swoich braciach kapitalistach i zmusi ich do nawiązania pertraktacji ze Zw. metalowym, niestety Rząd drożyzny i paskarstwa nie okazał dla robotników ciężko pracujących i w haniebny sposób wyzyskiwanych żadnego zainteresowania.

Co się tyczy drugiej sprawy o organizowaniu generalnego strajku robotników rolnych w Małopolsce to stwierdzić mogę, że strajk taki zarówno przezemnie jak i przez Zarząd Główny Zw. jest organizowany, a jeżeli „Gońcowi Krakowskiemu" zależy na tem, żeby strajku nie było, to niech przemówi do zwyrodniałych sumień oszustów i zdzierców obszarniczych w Małopolsce, żeby zawarli zbiorową umowę ze Zw. Rob. Rolnych w celu wyrównania niesłychanej krzywdy jaką wyrządzają robotnikom rolnym.

Jan Kwapiński.

Triumfy Mussoliniego — do naśladowania

Endecki „Kurjer Poznański" (Nr. 161 z 19 lipca) zachwyca się triumfem premiera i wodza faszystów włoskich. Na czem ten triumf polega? Oto Mussolini zmusił pod groźbą marszu swych „czarnych koszul" na Rzym do uchwalenia reformy wyborczej, która jest negacją wszelkiej myśli demokratycznej, dziełem przykrojonem na zapewnienie faszystom większości na zawsze. Dziennik endecki pisze w tęsknem oczekiwaniu:

> „Reforma wyborcza we Włoszech stanowić będzie — jesteśmy o tem przekonani — punkt wyjścia **dla ostatecznej reformy zapatrywań na panujące obecnie systemy wyborcze we wszystkich krajach."**

W tych słowach mieści się ukryty cel naszej endecji: zmiany obowiązującej reformy wyborczej naturalnie wedle jej potrzeby, aby na podstawie tej przerobionej reformy przeprowadzić — z lepszym niż w listopadzie r. z. skutkiem — wy-

IGNACY SCHREIBER

Z literatury japońskiej

CHIKAMATSU MAUZAEMON

Wiek XVII stanowi w japońskiej literaturze dramatycznej przełom, zrzucając bowiem z siebie więdzidła zakrzepłych form dramatu klasycznego, który skrystalizowały wieki ubiegłe, przybiera formy nowe, odmienne od dawnych i obejmuje szerszy bez porównania zakres działania przez przeznaczenie swoje: sztuki dla szerokich warstw społeczeństwa. Zerwanie to ze starą sztuką jest tak zupełnem, że odrzuca nawet stare, nadmurszałe deski sceniczne i buduje sobie teatr nowy, o różnej od dawnego technice wykonania: teatrzyk marjonetek t. zw. Joruri. Nowy ten dramat doprowadza do wyżyn artyzmu Chikamatsu Mauzaemon, więcej nawet stawia go na takiej wyżynie, na jakiej nigdy dramat japoński przedtem, ani też później nie znajdował się.

Chikamatsu Manzaemon (1653—1724) był duchem niespokojnym, karjerowiczem, biegnącym za blichtrem sławy czasowej, lecz równocześnie człowiekiem o ogromnym talencie dramatycznym. Ciekawą jest jego droga rozwojowa. Z początkiem swej karjery literackiej tkwi on zasadniczo w „Kabuki", dramacie XVI wieku, będącym przekwitłą ofrmą dramatu klasycznego. Akcja jego dramatów jest raczej opisem epicznym; trudno mówić w początkowych jego utworach nietylko o wewnętrznej stronie człowieka, lecz nawet o psychologji jego czysto zewnętrznego ruchu. Dramat tego czasu to stek okrucieństw i nieprawdopodobieństw, ubranych w stylową szatę językową. Albowiem Chikamatsu jest przedewszystkiem mistrzem słowa. W dramatach jego język japoński gnie się, czy to w misterne zawoje sentymentu, czy też w dzikie sploty rozhukanej, żywiołowej siły, świadomej w pełni wyrazu swej niepowszedniej mocy. Proza potoczysta i lekka przechodzi częstokroć w rytm szlachetnego liryzmu lub w umiarkowany patos ideowy, to znów wydłuża się w ciągliwy łańcuch rozstrzelonych, sadzonych drogimi kamieniami słów staropjapońskich myśli, co może jest mało efektownem, lecz bezwątpienia pięknem, i chociaż znuży czasem słuchacza, zachwycić musi czytelnika. Przez porównania liczne, głębokie, a trafnie dobrane, przytoczone zaś z niesłychanym wdziękiem, przywodzi na oczy cudownie plastyczne obrazy, które zdają się żyć i ruszać własnem, samoistnem życiem. Powoli ulegają dramaty Chikamatsu także treściowo znacznej zmianie. Obserwacja ścisła i cierpliwa uczy go patrzy na świat i ludzi, jako na spaczone jednostki, błądzące w odwiecznym labiryncie konfliktów pomiędzy swoją wewnętrzną inklinacją duchową, a zewnętrznem prawem narzuconego sobie obowiązku, a więc, jak w niektórych dramatach Maeterlincka i Przybyszewskiego, w konflikcie między dążeniem osobistem, a obowiązującą normą społeczną. Nic więc dziwnego, że dzieła jego z tego okresu wyrastają z głębokich socjalnych fundamentów i na nich wspierają się całym swym ciężarem. Na świat spogląda z punktu widzenia skrajnie materjalistycznego, okazując wyraźnie niewiarę swą we wszelkie moce wyższe lub ustalone normy niesamoistnej i nierealnej, przez Coś kierowanej i poza zmysłowem życiem stojącej siły. To też katastrofy dramatycznej nie buduje na wtargnięciu skrystalizowanych pierwiastków zaziemskich, lecz na podkładzie indywidualizacji występujących bohaterów. Propaguje rezygnację zupełną z wszelkich pragnień i dążeń, zalecając śmierć, jako jedyne istniejące wybawienie i wyzwolenie; Lecz i u niego objawia się dość często wiara w ciążący nad człowiekiem fatalizm, i on czasem ma wrażenie, że życie ludzkie rozwija się pod wpływem ustalonych praw zewnętrznych, że jest ono w wypadkowej swej zależnem od odwiecznej ja-

bory u nas. Już nie od dziś przebąkują w sferach wtajemniczonych, że endecja dąży do nowych wyborów, aby, mając aparat rządowy w swych rękach, poprawić swą sytuację, wzmocnić swe zastępy kosztem swego sojusznika z obozu Piasta. Jeżeli główna w tem przeszkoda tj. obecna ordynacja zostanie „poprawioną", nic nie stanie na przeszkodzie do urzeczywistnienia tych marzeń.

Uderzającem jest ogłoszone wczoraj mianowanie generalnego komisarza wyborczego w czasie, gdy dla tego urzędu niema żadnych agend. W jakim to się stało celu? Czy ma to być jednem z przygotowań do triumfu w guście Mussoliniego? Wiadomo nie od dziś, że endecja w wynajdywaniu wzorów zawsze wpada na najgorsze; co zrobiono we Włoszech, to uśmiecha się naszej endecji. Ale do takiego triumfu jest tak daleko, jak z Rzymu do Warszawy. Po drodze można też i kości pogubić.

P. Krothego krzepkie wyrazy

„Kto w dzisiejszym momencie wyciąga rękę do skarbu państwa polskiego, jest najgorszym złodziejem, bo okrada cały naród i przyczynia się do jego upadku."

Tako rzekł p. Knothe, poseł chadecki, współchjenizujący — że użyjemy tego skrótu — z obszarnikami Dubanowicza i endeckim Lewiatanem, którzy wciąż od rządu domagają się zaliczek, subwencyj!

Czy ich piętnuje tak ostrą nazwą „najgorszych złodziei"?

Ale wtedy, co znaczy asekurowanie im przez chadeków, a więc i p. Knothego, wolnej ręki do „okradania" — jak się wyraża tenże p. Knothe— „całego narodu"?

Poseł-chadek powinien znać, jeżeli nie obowiązek czysto-obywatelski, to katechizm kościelny, który zwie grzechem — „komu do grzechu pomagać", „mogąc, nie przeszkodzić cudzemu grzechowi"....

Może pan Knothe, doszedłszy aż do tak fatalnej opinji o obszarnikach i fabrykantach — jeżeli ich miał na myśli? — lotem Lota opuści swoich kompanów. I niechaj w takim razie nie ogląda się na nich, nie z obawy, ażeby się jak żona tegoż w bałwan soli zamienił — takich cudów dziś niema — lecz aby mu nie zabrakło woli... Bo trudno zrywać z ludźmi, którzy dopomagają — w zdobyciu mandatu!

Wprawdzie p. Knothe nikogo nie wymienia; wprawdzie p. Knothe, wyliczając czego od państwa żądać nie można oświadcza, że dziś nie można nawet domagać się „słusznych reform socjalnych", ale ani na chwilę przypuszczać nie można, ażeby on, poseł sejmowy, nie wiedział o ciągłych zachciankach obszarniczych, a natomiast maczugą ciężkich oskarżeń uderzał nadewszystko w jakieś bliżej nieokreślone, a żądane — kosztowne „reformy".

A może jest to atak na pakt z Witosem — na reformę agrarną?

W takim razie ten sam obowiązek opuszczenia spółki z „Piastem" nad panem Knothem ciążyłby! Są takie słowa, które obowiązują do stanowczej decyzji, a przedtem do jaśniejszego sformułowania, niż to uczynił p. Knothe w... endeckim „Gońcu".

Znowu nie było „uzgodnienia"

Na posiedzeniu komisji przemysłowo-handlowej przyszło znowu do rozbicia wśród większości. Chodziło o wniosek pos. Poniatowskiego z Wyzwolenia o zakaz wywozu drzewa za granicę. Za wnioskiem oświadczył się pos. Kwiatkowski (chadek), wywodząc, że drzewa w Polsce jest mało, aby je można wywozić, powtóre że z tego wywozu największą korzyść odnoszą Niemcy jako jedyni w tym wywozie pośrednictwem. Natomiast za wywozem oświadczyli się minister rolnictwa p. Gościcki i kilku posłów endeckich, którzy żądali „ograniczenia" wywozu przez nałożenie opłat, ale broń Boże nie wysokich, bo to mogłoby psuć interes obszarnikom i handlarzom. Powstała więc różnica zdań w łonie większości i niewiadomo, jak byłoby głosowanie wypadło, gdyby endekom nie był pospieszył z pomocą poseł Wiślicki (Koło żydowskie), który zaproponował zwyczajne wyjście z niemiłej sytuacji tj. wybór podkomisji.

Wiadomości polityczne

POWRÓT P. WITOSA

W piątek rano powrócił do Warszawy prezes Rady ministrów p. Witos. W godzinach popołudniowych odbył p. Witos konferencje z ministrami: Głąbińskim, Lindem, Darowskim i innymi, następnie przyjął posła Osieckiego i wysłuchał sprawozdania szefa biura prasowego p. Morawskiego.

ROKOWANIA POLSKO-TURECKIE W LOZANNIE

Rokowania polsko-tureckie znajdują się w przededniu zakończenia. Jakkolwiek rokowania te były prowadzone niezależnie od ogólnej konferencji w Lozannie, to jednak trudności, na jakie ta konferencja napotykała, odbijały się na przebiegu rokowań polsko-tureckich. W ciągu ostatniego tygodnia obie strony doszły do porozumienia co do 3 układów: 1) traktatu przyjaźni, 2) konwencji handlowej, 3) konwencji o osiedlaniu i uprawnieniach obywateli obu państw. Komisja handlowa, której przewodniczył dyrektor departamentu ministerstwa przemysłu i handlu Tennenbaum i komisja dla spraw osiedlenia, której przewodniczył naczelnik wydziału ministerstwa spraw zagranicznych Ładoś, zakończyły swe prace. Odbyło się także ostatnie posiedzenie komisji redakcyjnej. Ustalono, że podpisanie układów nastąpi w czasie najbliższym, możliwe, że 23 bm. Ostateczna decyzja w tej sprawie zapadnie dziś na radzie między obu przewodniczącymi delegacji: Ismetem i posłem Modzelewskim.

ZAJŚCIA W CHORWACJI

„Neue Freie Presse" donosi z Zagrzebia: Przybył tu wiceminister spraw wewnętrznych. Przyjazd jego pozostaje w związku z zarządzeniami planowanemi przeciw Radicowi i jego organizacji oraz aferą szpiegowską wykrytą niedawno w Zagrzebiu. Dalej donoszą z Zagrzebia: Oczekują tu rozwiązania wszystkich organizacyj politycznych, gospodarczych i kulturalnych partji Radica. Zostanie także rozwiązany chłopski związek sokoli oraz inne podobne stowarzyszenia. Radic wyjechał z Zagrzebia i znajduje się na wsi, gdzie agituje za proklamowaniem republiki. Władze polityczne wydały zarządzenia mające przeszkodzić dalszej agitacji Radica.

AMNESTJA WE FRANCJI

Z okazji święta narodowego prezydent republiki podpisał 4656 aktów ułaskawienia częściowych i całkowitych, m. n. udzielił prezydent amnestji komuniście Marty.

PODPISANIE TRAKTATU LOZAŃSKIEGO

„Neue Freie Presse" donosi z Lozanny: Podpisanie układu pokojowego nastąpi we wtorek o godzinie trzeciej popołudniu w auli uniwersytetu. Tekst układu będzie opublikowany w poniedziałek. Jak donoszą z Konstantynopola, dowódca wojsk angielskich Harrington porozumiał się z greckim dowódcą placu w Konstantynopolu w sprawie opuszczenia miasta przez wojska koalicyjne. Komendant turecki obowiązuje się wydać wszelkie potrzebne zarządzenia celem zapobieżenia starciom przy odjeździe wojsk. Miasto przygotowuje wielkie owacje dla Ismeta paszy. Reprezentant rządu francuskiego w Angorze pułkownik Mougin oraz komendant angielskiej floty morza Śródziemnego admirał Osmond przybyli do Konstantynopola, celem wzięcia udziału w przyjęciu Ismeta. Słychać, że rząd turecki zamierza wydalić wszystkich Rosjan z Konstantynopola. Jak donoszą z Lozanny, rząd sowiecki w odpowiedzi na zaproszenie wysłania do Lozanny delegatów dla podpisania układu w sprawie cieśnin oświadczył, iż nie może obecnie korzystać z tego zaproszenia, podpisze jednakże w Konstantynopolu w terminie przewidzianym w zaproszeniu.

MAŁY FELJETON

—o—

BENEDYKT HERTZ

Podatki

Buty — miljon, a tysiąc — otworzenie bramy.
Żebrak już stu nie bierze... — Po licha pytamy,
Rząd wciąż jeszcze drukuje pojedyńcze marki?—
— Ot, by miały podatki czem płacić... folwarki.

PRZEGLĄD LITERACKI

—o—

Dr Józef Reiss: „ZAGADNIENIA MUZYCZNE". Książnica Polska.

Moja pierwsza wycieczka artystyczna za granicę obejmowała przedewszystkiem ówczesną Mekkę muzyczną, Bayreuth. Tam, na „Parsifalu" nieznany sąsiad czynił tak fachowe uwagi, że do pauzy sądziłem, że mam do czynienia z zawodowym muzykiem. W pauzie dowiedziałem się, że nieznany sąsiad jest właścicielem sklepu sukiennego w Monachium. Zapytany skąd posiada tak szczegółowe wiadomości muzyczne, oświadczył, że szkoła niemiecka, wzorując się na tradycji greckiej, kształci swoich wychowanków w sztuce muzycznej, doceniając nietylko kult piękna, ale hart i dyscyplinę społeczną, którą nabywają młode dusze kultywując sztukę dźwiękową, wymagającą od swoich wychowanków przedewszystkiem karności i drobiazgowej dokładności.

W nowopowstałem państwie polskiem zwrócono uwagę na siłę wychowawczą sztuki muzycznej i wprowadzono obowiązkowo naukę muzyki w naszem szkolnictwie.

Dr Józef Reiss, znany muzykolog, napisał podręcznik szkolny dla szkoły średniej, który jest

---

kiejś mocy. Chwile podobnych zbaczań z raz wytkniętej drogi ideowej nie są też nazbyt rzadkie.

Twórczość jego rozpada się na dramaty romantyczno-historyczne, tzw. „Jidai-mono" i obyczajowe, tzw. „Sewa-mono". Z stu ośmiu sztuk, jakie pozostawił, dwadzieścia cztery zaledwie należy do tego ostatniego gatunku, a przecież im należy się bezwzględne pierwszeństwo.

W dramatach historycznych wielką rolę odgrywa pierwiastek fantastyczny, przez co akcja staje się czasem nieprawdopodobną, o silnych brakach w swej rozwojowości, a konflikt i sama katastrofa, o ile istnieją, nie są należycie umotywowane. Charaktery jego bohaterów przez silną schematyzację przejawów istoty wewnętrznej zahaczają już o granice typu i brak im zacięcia indywidualnego. Efekt, którym posługuje się, jest w stylu mas, a nie jednostek wykształconych. Usiłuje go wywołać, czyto przez przeładowanie utworu wypadkami niezwykłymi, czy przez nagromadzenie scen wstrząsających, nerwowych i w okrucieństwie swem wyrafinowanych, czy przez wprowadzenie wybujałych w swej wielkości ponad powszechną miarę bohaterów, czy też wreszcie, podobnie jak Shakespeare, przez przeplatanie wzrastającego konfliktu tragicznego pierwiastkiem komicznym.

Koloryt historyczny słaby, gdyż autor stara się wypadki, należące do odległych bardzo epok odmalować na kanwie politycznych i etycznych dążeń lub ideałów współczesnych mu ludzi w ich zbiorowej masie.

Inaczej ma się rzecz z dramatami obyczajowymi. Okazuje w nich nadewszystko głęboką znajomość duszy ludzkiej, umęczonej duszy, wzrosłej pośród nędzy i brudu nor podmiejskich, gdzie panuje silna pięść marynarzy, oszukańcze machinacje kupców-awanturników lub tanie wdzięki prostytutek, udręczonych życiem dusz, które autor kocha całą głębią litościwego serca, dusz wreszcie, które, chcą wydobyć swe wewnętrzne pierwiastki wartościowe, gubią się w labiryncie praw, obowiązków i tradycji, a odnajdują dopiero w śmierci. W utworach tych dominuje wszędzie, czai się w każdem słowie, wolna, nieskrępowana myśl, o całe wieki przerastająca swe społeczeństwo, a pociągająca je przecież swą niebywałą głębią, pięknością i szlachetnością. Chikamatsu Manzaemon jest jednem słowem przy całej swej niemoralności jednym z najbardziej etycznych pisarzy. Charaktery jego, szczególnie kobiet, chociaż spaczone i wykolejone w poszukiwaniu za pewnym niezniszczalnym walorem piękna, względnie prawdy, chociaż potępione przez społeczeństwo w swych bezowocnych poszukiwaniach za stałem oparciem dla niespokojnej, pożerającej ciało i duszę tęsknoty, są wiernem odbiciem życiowej prawdy. Do wszystkich tych zalet dramatów obyczajowych przyłącza się jeszcze wspaniały, umiarowy efekt teatralny, utrzymany w stałych granicach artyzmu. Równocześnie posładają jednak i te dramaty pewną wadę. Myśl przewodnia, wybijająca się w nich zawsze na pierwszy plan, a w zasadzie swej jednolita we wszystkich utworach, powoduje niemiłą i zbyt rażącą schematyczność ich treści.

Chikamatsu Manzaemon jest niezaprzeczenie jedną z najpierwszych postaci nietylko w literaturze japońskiej, ale i powszechnej. Zna go oddawna Europa z licznych artykułów, tłómaczeń i streszczeń, a nawet Polski dobiegła sława jego w postaci dramatu „Terakoya" („Szkółka wiejska") w tłómaczeniach Fogla i Żuławskiego, obydwóch dokonanych na podstawie autoryzowanego przekładu niemieckiego Florenza, profesora literatury japońskiej na uniwersytecie w Tokyo. Jest to jeden z bardzo nielicznych przebłysków kultury Dalekiego Wschodu na gruncie polskim.

—ooo—

wzorową pracą, a wzorowość podręcznika polega w pierwszej linji na podaniu trudnych i ścisłych pojęć muzycznych, w formie tak zajmującej, że młode umysły garnąć się będą do tych wiadomości z taką pasją, jak do „Robinzona Kruzoe" lub „Guliwera". A chyba przekonywać nie trzeba, że jestto zaleta, której tajemnice zna tylko umysł francuski.

Być może, że autor „Zagadnień Muzycznych" spotka się z zarzutem, że jego podręcznik ma znamiona „bronowickie", ale zarzut ten może go spotkać od tych, którzy sądzą, że wiedzę muzyczną można przyswoić sobie przez drogi „uczoności" zawiłej i niejasnej.

Wspominać niepotrzeba, że wiadomości muzyczne podane w podręczniku dra Reissa są pierwszorzędnej jakości, gdyż o ich wartości i nowoczesności tychże świadczy nazwisko naszego uczonego.

Znakomity podręcznik znajdzie się nietylko „z obowiązku" w rękach młodzieży szkolnej, ale i „na ochotnika" u tych, którzy umiłowali piękną sztukę muzyczną i pragną wejść z nią w bliższy kontakt „rozumowy".

B. Raczyński.

Przegląd społeczny

—o—

GROŹBA STRAJKU W HUCIE CYNKOWEJ W TRZEBINI

Robotnicy pracujący w hucie trzebińskiej od kilku miesięcy otrzymywali każdego miesiąca podwyżki płac na podstawie wskaźnika drożyźnianego wykazywanego przez gł. urząd statystyczny w Warszawie a później według wykazów krakowskiej komisji statystycznej. Dyrekcja huty w czerwcu obowiązującą umowę wypowiedziała i podwyżki płac w wysokości 13% nie wypłaciła, chociaż wszystkie inne zakłady przemysłowe podwyżkę tę zastosowały. Po długich zabiegach kierownictwa Związku metalowców o zawarcie nowej umowy odbyły się w Związku przemysłowców zachodniej Małopolski w Krakowie dwukrotnie pertraktacje przy współudziale dyrektora huty Sonanino, inżyniera Ogrodzińskiego i adwokata Dr. Dalleta, oaz przedstawicieli Związku metalowców tow. Topinka, Cezara, Hoffmana i mężów zaufania robotników. Przedłożonego żądania o podwyższenie płac na miesiąc lipiec o 48% i automatyczne podwyższanie płac każdego miesiąca w wysokości wskaźnika drożyźnianego określanego przez urząd statystyczny w Warszawie nie przyjęto, natomiast dyrekcja huty zaproponowała obecne płace robotników przystosować do płac obowiązujących w fabryce kwasu siarkowego w Gorlicach, w hucie „Paulina" w Dąbrowie Górniczej, w cementowni w Górce itd., słowem wybrano takie przedsiębiorstwa, w których pracuje bardzo mała ilość robotników za najmarniejsze wynagrodzenie i to przed siębiorstwa nie mające prawie nic wspólnego z hutnictwem. Po dokonaniu tej „regulacji" płac, jak szumnie ten wyrafinowany sposób wyzysku nazwano, skłonni będą przedstawiciele Związku przemysłowców a także dyrekcja huty do spółki z p. Dalletem adwokatem z Chrzanowa, prowadzić pertraktacje w dalszym ciągu o wysokość procentu, o jaki mają być płace podwyższone. Te adwokackie sztuczki, bardzo gorąco zalecane przez chrzanowskiego adwokata Dalleta, zdążają **do wysokiej obniżki obecnych płac**, to też tak przedstawiciele Związku metalowców jak i mężowie zaufania robotników propozycję tą **z oburzeniem odrzucili.**

Robotnicy zajmują stanowisko ustepliwe, gdyż zrezygnowali z 13% podwyżki za czerwiec i żądają tylko 48% podwyżki na lipiec, a nie 54%, jak to wykazała krakowska komisja statystyczna, czyli zrezygnowali z 19% podwyżki na korzyść przedsiebiorstwa. A jednak **ta wielka ofiarność robotników** w czasach **szalejącej drożyzny** nie znalazła wyrozumienia u dyrektora Sonanino, który ślepo wierzy podszeptom dobrze zapłaconego adwokata z Chrzanowa, który lepiejby zrobił, gdyby pilnował spraw sądowych, a nie zajmował tak niecną robotą, jak pomaganie w obniżeniu płac robotniczych, co przecież niezgodne jest ze stanowiskiem szanującego się prawnika.

Nadmienić musimy, że najwyższa płaca najlepiej kwalifikowanego robotnika wynosi 36.850 m. za 8 godzin ciężkiej pracy, lecz płacę tą pobiera zaledwie kilku robotników, gdyż inni robotnicy pobierają od 32.300 do 15.500 mk. płacy w tej miejscowości, gdzie drożyzna jest większa aniżeli w Krakowie. Staraniem dyrekcji, którego z wielkiem wysiłkiem broni adwokat Dallet, nie można inaczej nazwać, jak tylko **prowokowaniem spokojnych robotników.** Kierownicy Związku metalowców wspólnie z mężami zaufania robotników zrobili wszystko, by do konfliktu nie doszło. Jeżeli jednak dyrekcja nie odstąpi od zamierzonego celu, wówczas **wybuchnie gwałtowny strajk**, za który odpowiedzialność poniesie p. dyrektor Sonanini i jego adwokat Dallet. Obowiązkiem jest czynników rządowych zainteresować się tą sprawą i to póki czas, by nie doszło do niepotrzebnej awantury.

—ooo—

STRAJK W FABRYCE BIELIZNY W PODGÓRZU

zaczyna się przedłużać. Dyrekcja tej fabryki tak sobie lekceważy robotnice, że nawet nie przygotowała na sobotę tejj marnej jednodniowej wypłaty, jak to zwykle miało miejsce. Nic dziwnego. Fabrykant wobec głodnej robotnicy chce pokazać, co on potrafi. Robotnice tem jednak wcale się nie zrażają i trwają solidarnie w walce. Podkreślić przy tej sposobności należy i ten moment, że fabryka jest spółką akcyjną, a na czele jej Rady nadzorczej stoi poważana i ogólnie w Krakowie znana osobistość jak radca miejski Dr. A. Gross, który niewątpliwie nie jest poinformowany o głodowych płacach robotnic, gdyż inaczej umiałby skłonić obecną dyrekcję do zaprzestania niemądrego uporu w sprawie przyznania robotnicom lepszych płac aniżeli dotąd pobierały. Spodziewać się należy, że prezes Rady nadzorczej użyje swojego wpływu w przedsiębiorstwie, aby spór dyrekcji z robotnicami po obywatelsku załatwić.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

KRONIKA

—o—

Kraków, 22 lipca.

Rejestracja zapasów zboża

„Kurjer Polski" donosi, iż minist. spraw wewnętrznych poleciło wojewódzkim urzędom zebranie w całym kraju informacji o posiadanych zapasach zboża i jego przetworów, znajdujących się zarówno u większych producentów, jak i w młynach i wszelkiego rodzaju przedsiębiorstwach handlowych i przemysłowych. Urzędy wojewódzkie mają dostarczyć ministerstwu spraw wewnętrznych danych powyższych w czasie jak najkrótszym. Zarządzenie powyższe wydane zostało w związku z ostatniem podniesieniem się cen zboża na rynku krajowym.

—o—

PROGNOZA NA NIEDZIELĘ. Zachmurzenie zmienne, ciepło, umiarkowane wiatry zachodnie.

MILJONÓWKA. W sobotniem ciągnieniu wygrana padła na numer 1738005.

MECZ ARTYSTÓW. Dziś w niedzielę na boisku Cracovii po południu odbędzie się match wielce atrakcyjny: staną naprzeciw siebie „Opera i operetka" oraz „Bagatela".

14 akademików w Warszawie na bruku

Warszawski „Kurjer Poranny" pisze:

„...bo mieszkanie jest potrzebne na gabinety restauracyjne!

Przy ul. Marszałkowskiej pod Nr. 90 istnieje „Bar Corso", który w roku 1919 na mocy prawa o zniesieniu gabinetów restauracyjnych oddał drogą rekwizycji 4, niczem nie związane z samą restauracją pokoje gabinetowe Instytutowi kultury i oświaty im. Staszyca. Instytucja ta prowadziła przez jakiś czas kursy dla instruktorów oświatowych w tym lokalu, który następnie, gdy kursy te przerwano, zaczęli zajmować studenci uniwersytetu, politechniki i innych wyższych uczelni państwowych. Brak mieszkań i środków do ich kupna był dla polskiego studenta aż nadto wystarczającą kartą wstępu do wolnego lokalu, po zniesieniu gabinetów restauracyjnych...

Lecz gabinety restauracyjne są potrzebne! Bo gdzież będą paskarze przepijali z kobietami z półświatka pieniądze, słupione z głodującej dzisiaj ludności?!

Wyrok eksmisji, jaki uzyskał właściciel „Baru Corso" nad Instytutem kultury i oświaty im. Staszyca, wczoraj w rannych godzinach został wykonany.

Skromne meble studenckie, lampy, książki, bielizna i pościel na bruku w podwórzu!

Więc tak! Przed wyrokiem nie obroniły biednych studentów ani ich białe czapeczki, ani to, że służyli w wojsku polskiem, ani „Bratnia Pomoc", ani w sobie nie znaleźli chociażby tyle energji, aby zaprotestować, bo stało się to w ich nieobecności...

Ci sami, co obronili miasto przed dwoma laty przed najazdem bolszewickim, są wyrzucani na bruk...

...bo mieszkanie potrzebne jest na gabinety restauracyjne dla hyen paskarskich, dla ulicznic...

Jaka to klątwa wisi nad nami? Kto nami rządzi? Gdzie jesteśmy? Czy to aby wszystko prawda? — To są myśli, które się tłoczą człowiekowi do głowy, gdy wejdzie w podwórze pod Nr. 90 przy ul. Marszałkowskiej...

Około godz. 9 wieczór koledzy wyrzuconych na bruk studentów zebrali się tłumnie na miejscu i z powrotem wprowadzili ich rzeczy do pokojów, które przedtem zajmowali.

Dowiadujemy się, że p. Koszna, ul. Furmańska Nr. 11, zaofiarował pomieszczenie dla 5 studentów".

Tyle ów dziennik.

Rozumie się, że gdy chodziło **o pobudzanie młodzieży akademickiej do ekscesów ulicznych**, chjena miała dla nich pochlebstwa i czułe słówka, — teraz, gdy dorwała się do rządów, nie zainteresowała się należycie losem wyrzuconych na bruk... Umieszczono ich w schronisku dla repatrjantów przy ulicy Dzikiej, na ogólnej sali, ale w „oddzielnym kąciku".

„Schronisko dla repatrjantów" — nazwa ta każdemu, kto czytał o ich tragicznych przeżyciach, stawia przed oczy szczególnie rozpaczliwy obraz. Na tę „łaskę" nie chcieli się akademicy zgodzić.

Ciekawe jest, że endecka „Gazeta Warszawska" w równoczesnym z innymi dziennikami numerze nie zauważyła tej walki akademików o dach nad głową.

Na czele swej kroniki drukuje wiadomości, iż Hallerczycy wybrali gen. Hallera prezesem honorowym komitetu obchodu rocznicy „Cudu nad Wisłą" i że na życzenie p. prezydenta Wojciechowskiego wybudowano w Spale kaplicę pałacową, której poświęcenia dokonał prymas Dalbor. Gen. Hallerem interesuje się bardzo, kaplicą także...

—ooo—

PIEKARNIA EUROPEJSKA W KRAKOWIE. Niejaki p. Tatka Antoni założył w Krakowie przy ul. Jana Kochanowskiego piekarnię pod szumną firmą: „Piekarnia Europejska". Jakie tam europejskie pieczywo i europejskie stosunki hygieniczne muszą panować, świadczy dosadnie, że p. Tatka od wielu miesięcy nie zatrudnia ani jednego czeladnika piekarskiego, tylko pracuje tam 3 uczni bez fachowego kierownictwa. Zwracamy uwagę magistratu i p. inspektora pracy na tę spelunkę wyzysku i brak sanitarnych urządzeń.

WODOWSTRĘT W KRAKOWIE. Przed kilku tygodniami wściekły pies pokąsał przy ul. Bosackiej kilkanaście osób, z których jedna, dopiero po upływie dłuższego czasu, zgłosiła się do szpitala, aby poddać się leczeniu przeciwko wodowstrętowi. Jednakże pomoc lekarska okazała się spóźniona; pokąsana staruszka, niejaka Małecka, zmarła onegdaj. Ponieważ reszta pokąsanych przy ul. Bosackiej dotychczas się nie zgłosiła do leczenia, zachodzić może obawa rozszerzenia się wodowstrętu.

ZWŁOKI NOWORODKA. Na cmentarzu, gdzie swego czasu chowano w Krakowie ofiary cholery, niedaleko koszar 20 p. p. na Krowodrzy, znaleziono wczoraj zwłoki noworodka płci żeńskiej. Dochodzenia w toku.

W DNIU WCZORAJSZYM znalazło pomieszczenie pod „Telegrafem" 20 osób za przekroczenia sądowe i administracyjne.

ARESZTOWANIA. Aresztowano Stanisława Nowaka pod zarzutem kradzieży prowiantów na szkodę fabryki cukierków Piaseckiego przy ul. Szlak.

Aresztowano Władysława Wanka pod zarzutem kradzieży konia wartości 2 miljonów marek na szkodę Władysława Ryszczana. Konia odebrano i zwrócono poszkodowanemu.

NA GORĄCYM UCZYNKU aresztowano Wład. Wojtowicza w chwili, gdy „ściągał" na Rynku Kleparskim chustki na szkodę przyjezdnych włościan.

KRADZIEŻE. Taubie Goldberg skradziono z kramu w Sukiennicach znaczniejszą ilość bielizny wartości około 2 miljonów. — Franciszce Tymeczko, zamieszkałej przy ul. Grabowskiego, skradziono garderobę i pościel wartości 3 miljonów marek. — Janowi Frischowi przy ul.ł Madalińskiego skradziono z zamkniętego mieszkania garderobę wartości 2 miljonów marek. — Adolfowi Gelbowi w Rynku głównym skradziono z zamkniętej gablotki większą ilość surowego jedwabiu wartości 3 miljonów marek.

OMYŁKA DRUKU. W artykule wczorajszym „Niezwykłe maniery stronnictwa rządzącego" złożono w przedostatniem zdaniu: „nie będzie — musiał wygłaszać" (zamiast **wygładzić**) swojego listu otwartego"... co wywołało sprzeczność ze zdaniem poprzedniem, zawierającem przypuszcze nie, iż poseł Putek z trybuny sejmowej wygłosi to, co w jego organie zostało skonfiskowane.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU J. SŁOWACKIEGO. Dziś poraz drugi „Fircyk w zalotach", który grany będzie tylko kilka razy, wskutek kończącej się gościny p. Osterwy.

Z TEATRU BAGATELA. Dziś w niedzielę dwa przedstawienia: popołudniu po zniżonych cenach jedyny raz pp. Malicka i Węgierko zagrają „Świt, dzień i noc" Niccodemiego, wieczorem „Ósma żona sinobrodego" z pp. Junoszą-Stępowskim i Kozłowską. „Ósma żona sinobrodego" grana będzie jeszcze tylko dziś i jutro. We wtorek wznowienie „Znakomitego barytona" z p. Junoszą-Stępowskim w roli tytułowej, pozostała obsada bez zmiany.

OPERA I OPERETKA. H. Horner wystąpi dziś w niedzielę w partji Kecala w operze Smetany „Sprzedana narzeczona". Jutro w poniedziałek „Frasquita" z p. Rynas i p. Ostrowskim w głównych partjach.

„TANIEC MIŁOŚCI I GIEŁDY" („KARUZELA"), jedna z najczęściej granych zagranicą sztuk Verneuil'a odegrają w miastach Małopolski na tournee artyści teatru im. Słowackiego z pp.: Brackim, Kopczewską, Krasnowieckim.

—ooo—

Z Polski

KATASTROFA LOTNICZA POD LUBLINEM. Między godz. 12 a 1 w piątek koło majątku Węglinek w oddaleniu 7 klm. od Lublina z niewyjaśnionych dotychczas przyczyn spadł samolot wojskowy. Pilot por. Strzałkowski i obserwator kapitan Estler ponieśli śmierć na miejscu, aparat uległ zupełnemu rozbiciu. Na miejsce wypadku przybyły z Lublina władze wojskowe i cywilne. Strzaskany samolot pozostanie na miejscu aż do czasu przybycia komisji z Warszawy.

MILJARDOWA POŻYCZKA Z PKO. Z Tarnowa piszą nam: Z wielkim pośpiechem buduje TSL w Tarnowie własne kino i budynek na pomieszczenie czytelni i bibljoteki. Otóż fundusze na tę budowę pochodzą z PKO, która udzieliła pożyczki miljardowej na dogodnych warunkach.

PRZYJAZD PREZYDENTA WOJCIECHOWSKIEGO NA INAUGURACJĘ III TARGÓW WSCHODNICH. Wedle oficjalnych wiadomości z Warszawy przybędzie prezydent Rzeczypospolitej do Lwowa dnia 5 września, aby wziąć udział w uroczystości otwarcia III Targów Wschodnich. Będą to zarazem pierwsze odwiedziny obecnego prezydenta w stolicy Małopolski.

SPRAWA WYPOLICZKOWANIA POS. STROŃSKIEGO PRZED SĄDEM. W nadchodzący poniedziałek w warszawskim okręgowym sądzie wojskowym odbędzie się rozprawa przeciwko por. Niemirze-Radomskiemu, oskarżonemu o zakłócenie spokoju publicznego podczas zajścia przed Sejmem z pos. Strońskim. Por. Radomskiego bronić ma mec. Paschalski.

POWRÓT METROPOLITY SZEPTYCKIEGO WSTRZYMANY. Z miarodajnego źródła dowiaduje się „Gazeta Lwowska", że treść projektowanego przez metropolitę Szeptyckiego listu pasterskiego nie spotkała się z uznaniem Rady ministrów, oraz że metropolita Szeptycki powrót swój będzie musiał rozpocząć od złożenia wizyty rządowi w Warszawie. Wobec tego zaniepokojenie opinji publicznej z powodu rzekomego powrotu metropolity jest nieuzasadnione.

STRZAŁY W CUKIERNI. Przedwczoraj o g. 5 i pół popoł. w cukierni na rogu ul. Nowogrodzkiej i Brackiej w Warszawie rozległy się strzały rewolwerowe. Jak się okazało strzelała p. Joanna Kościńska do męża swego Stanisława, inżyniera, raniąc go w szyję. Kościńscy od pół roku rozeszli się, ale od czasu do czasu schodzili się w cukierni, w celu omówienia spraw, tyczących rozwodu. Istotnie wczoraj podczas takiej konferencji powstała ostra kłótnia, której rezultatem były strzały do Kościńskiego. P. Kościńską odprowadzono do komisarjatu, gdzie ją zatrzymano do dyspozycji sędziego śledczego, a p. Kościńskiego odwieziono do lecznicy „Omega".

O SANATORJUM DLA INWALIDÓW. Otrzymaliśmy następującą odezwę:

Wojewódzki Zarząd Związku inwalidów wojennych w Stanisławowie postanowił w roku bieżącym wybudować sanatorjum inwalidzkie dla piersiowo chorych inwalidów z całej Polski — w Mikuliczynie. Sanatorju mto w miarę wolnych miejsc służyć będzie również dla chorych oficerów i żołnierzy armji czynnej. Komitet honorowy budowy tego sanatorjum zwraca się przeto z gorącym apelem do całego społeczeństwa, aby w pracach jego szło mu na każdym kroku na rękę. Niech wszelkie festyny, zabawy, loterje i przedstawienia na cel powyższy spotykają się zawsze z najwyższem zaiteresowaniem ogółu i jego tak moralnem jakoteż i materjalnem poparciem!

Zarząd wojewódzki w Stanisławowie za pomocą specjalnych list postanowił przeprowadzić w całem państwie zbiórkę na cel powyższy. Niech nie braknie więc nikogo, któryby chociaż najdrobniejszym datkiem nie przyczynił się do tego wzniosłego dzieła!

Nazwiska ofiarodawców zapisane zostaną w pamiątkowej księdze sanatorjum a tych, którzy się do pracy tej przyłączą znaczniejszymi ofiarami w materjale budowlanym lub gotówce — na tablicy pamiątkowej wmurowanej w westibulu sanatorjum. Jeden wspólny wysiłek całego społeczeństwa uwieńczy starania wspaniałym skutkiem, bo pomnikiem patrjotyzmu i uczuć humanitarnych, który w postaci inwalidzkiej lecznicy — przez długi szereg lat — da dowody, że losy i ofiary tych, którzy swe zdrowie i życie nieśli Ojczyźnie w dani — spotkały się ze zrozumieniem i wdzięcznością całego narodu! Składki na powyższy cel przyjmują również redakcje pism w kraju.

—ooo—

Z zagranicy

ZWŁOKI JAURESA W PANTEONIE. Liga praw człowieka zaprojektowała złożenia zwłok Jauresa w Panteonie.

PROCES EHRHARDTA BEZ OSKARŻONEGO. Kancelarja sądu Rzeszy donosi, że proces w sprawie Ehrhardta rozpocznie się dnia 23 bm. Na ławie oskarżonych zasiędzie tylko księżna Hohenlohe-Oehringen.

KATASTROFA KOLEJOWA W BUŁGARJI. „Neue Fr. Presse" donosi z Cerven Breg na linji kolejowej Zofja-Warna: W pobliżu Plewny zderzyły się dwa pociągi osobowe. Dwa wagony uległy zupełnemu zniszczeniu. Siedm osób zabitych, a 8 ciężko rannych.

KATASTROFA LOTNICZA. Z Nowego Jorku donoszą: Olbrzymi statek napowietrzny mogący pomieścić 32 pasażerów, a którego budowa kosztowała 100 tysięcy dolarów, spadł z wysokości 130 metrów podczas pierwszego lotu i rozbił się. Trzech pasażerów jest ciężko ranny.

WYPADKI PODCZAS UROCZYSTOŚCI ŚWIĘTA NARODOWEGO W AMERYCE. Z Nowego Jorku donoszą: Sposób hałaśliwego obchodzenia rocznicy święta Niepodległości Stanów Zjedn., pociągnął w całym kraju wiele ofiar, skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z bronią lub lekkomyślnego rzucania wielkich rakiet eksplodujących. Według zebranych dotąd wiadomości, najmniej 18 osób w całym kraju zostało zabitych, a kilkadziesiąt rannych. Do wypadków spowodowanych strzelaniną z okazji święta „4-go lipca" przyłączyło się wiele ofiar spowodowanych kolizją automobilów, lub od uderzenia pioruna. W Nowym Jorku zanotowano najwięcej wypadków od eksplozji wielkich ogni sztucznych i lekkomyślnego używania broni. Sześć osób zostało zabitych a 24 rannych skutkiem eksplozji, dwie zabite od pioruna i siedm silnie kontuzjowanych. Kilkanaście osób zginęło skutkiem zderzeń automobilów i najechania pociągów na automobile, przejeżdżające przez krzyżówki kolejowe. Czwarty lipiec mimo zapowiadanej pięknej pogody, okazał się dniem słotnym. We wszystkich stanach na wschód od gór Skalistych po Ocean Atlantycki padały deszcze i miały miejsce gwałtowne burze, które wyrządziły znaczne szkody.

Repertuar

—o—

Teatr im. Jul. Słowackiego

Niedziela: „Fircyk w zalotach".
Poniedziałek: „Fircyk w zalotach".
Wtorek: „Fircyk w zalotach".
Środa: „Fircyk w zalotach".

Teatr miejski Opera i Operetka

Niedziela 22 bm. „Sprzedana narzeczona". Występ H. Hornera.
Poniedziałek: „Frasquita".

Teatr Bagatela

Niedziela popoł.: „Świt, dzień i noc", wieczór: „Ósma żona sinobrodego".
Poniedziałek: „Ósma żona sinobrodego".
Wtorek: „Znakomity baryton".

Przegląd gospodarczy

—o—

TELEGRAMY GIEŁDOWE

Warszawa, 21 lipca (PAT). Waluty: Dolary St. Zjednoczonych 130 tys., sprzedaż 131 tys., kupno 129 tys., marka niem. 0.34. Czeki: Belgja 6320, sprzedaż 6380, kupno 6260 .Berlin 0.35, sprzedaż 0.36, kupno 0.34. Londyn 601.300, sprzedaż 607.300 kupno 595.300. Nowy York drobne 131.500—129 tys. 500. Paryż 7700, sprzedaż 7780, kupno 7620. Praga 3920. Szwajcaria 23.000, sprzedaż 23.230, kupno 22.775. Wiedeń 182, sprzedaż 184, kupno 180. Włochy 5700.

Zurych, 21 lipca (PAT). Zamknięcie giełdy. Berlin 0.0017. Holandja 221 i trzy czwarte. Nowy York 564. Londyn 25.84. Paryż 33.35. Medjolan 24.45. Praga 15.90. Budapeszt 0.05 i trzy ósme. Bukareszt 2.95. Belgrad 6.00. Sofja 5.45. Warszawa 0.0010. Wiedeń 0.0079 i pół, austr. korona stemplowana 0.0080.

CO SIĘ DZIEJE Z CUKREM?

„Kurjer" (wieczorny) pisze: Ubiegła kampanja cukrowa, którą rząd sfinansował kredytami długoterminowemi, dała 266.500 ton kryształu i 310 tysięcy ton surowego cukru. Do dnia 1 lipca br. spożyto w kraju zaledwie 130.000 ton. Co się stało z resztą, niewiadomo. Cukru w każdym razie trudno dostać. Cukrownicy powiadają, że wyeksportowali zaledwie 93.810 ton. Kampanja tegoro-

czna (1923—24) będzie znacznie obfitsza. W samym krysztale produkcja obecna wyniesie 3 i pół miljona ton. Nasze związki cukrowników — mimo, iż buraki są jeszcze w polu — zawierają już w lipcu **kontrakty na eksport cukru zagranicę.** Nie kryją się z tem wcale. Zapowiadają bezczelnie, iż wywiozą przynajmniej 120 miljonów kilogramów. A my oczywiście będziemy w ciągu całego roku mieli przednówek cukrowy.

POZWOLENIA WYWOZU DO PACZEK POCZTOWYCH

Ministerstwo poczt i telegrafów komunikuje: Stosownie do rozporządzenia ministerstwa skarbu z dnia 21 czerwca ministerstwo poczt i telegrafów wydało rozporządzenie', że od dnia 20 bm. począwszy do paczek pocztowych, wysyłanych zagranicę przez fabrykantów, kupców i eksporterów w celach handlowych, mają być dołączane oprócz zezwoleń wywozu, o ile zezwolenia takie są potrzebne, także **zaliczenia walutowe** w 3 egzemplarzach. O dokumenty te mają się nadawcy starać w PKKP względnie w tych instytucjach bankowych, którym ministerstwo skarbu powierzyło agendy zastępcze.

WYWÓZ ZBOŻA ROSYJSKIEGO

Lwów (AW). Korespondent „Gazety Lwowskiej" z pogranicza polsko-sowieckiego donosi: Rząd sowiecki ogłosił dekret w sprawie zamierzonego eksportu zboża rosyjskiego za granicę. Dekret został skierowany nietylko do urzędów administracyjnych i aprowizacyjnych, lecz także i do organów oświatowych, które mają wywierać wpływ moralny na ludność w kierunku wspomagania eksportu. Dekret stwierdza, że rząd musi w ciągu najbliższych 10 miesięcy wywieść za granicę niemniej niż **250.000 wagonów zboża** i w ten sposób znów opanować rynek międzynarodowy, stracony w czasie wojny.

WPŁYWY Z NALEŻYTOŚCI WYWOZOWYCH

Warszawa (AW). Według tymczasowych zestawień dochód skarbu państwa z opłat wywozowych w walutach obcych wynosił w czerwcu 11.617,413.000 marek, podczas gdy w maju dochód ten nie przekroczył 400 miljonów marek polskich, co świadczy o wzmożeniu się eksportu.

MIĘDZYNARODOWY KONGRES TELEGRAFICZNY

Paryż (PAT). Międzynarodowy komitet dyrektorów telegrafów z Anglji, Francji i Włoch postanowił zwołać na początek roku 1924 międzynarodowy kongres telegraficzny.

WYSTAWA MIĘDZYNARODOWA W RYDZE

Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zawiadamia, iż osoby udające się na III międzynarodową wystawę w Rydze mogą otrzymać wizy tam i z powrotem po cenie zniżonej do jednej 5ej normalnej taryfy, o ile przedstawią polską wizę powrotną ważną dla wystawiających do 15 sierpnia, a dla zwiedzających do 5 sierpnia br.

Program akcji oszczędnościowej

Warszawa (AW). „Kurjer Warszawski" donosi, iż rząd wygotował już projekt ustawy, normującej zasady, na jakich opierać się będzie akcja oszczędnościowa. W związku z powołaniem specjalnego komisarza oszczędnościowego w osobie p. Moskalewskiego oszczędności będą zaprowadzone zarówno w dziale osobowym, jak i rzeczowym. Dotychczasowe zarządzenia komisarza oszczędnościowego dały już miljard marek oszczędności.

Sejm śląski

Katowice (PAT). Sejm śląski odbył w piątek ostatnie posiedzenie przed ferjami letniemi. Przyjęto sprawozdanie komisji aprowizacyjnej o rezolucjach, dotyczących przywozu cukru oraz rezolucję. wzywającą rząd do pełnego stosownie do potrzeby zaopatrzenia Śląska w cukier. Przyjęto następnie wniosek, polecający zasadnicze zbadanie sprawy cukrowej. Dalej przyjęto w drugiem czytaniu projekt ustawy o dodatkowem prowizorjum budżetowem za czas od 30 lipca do 30 września.

Zaburzenia drożyźniane w Niemczech

Wrocław (PAT). W piątek po południu doszło do wielkich rozruchów z powodu drożyzny produktów żywnościowych. Splądrowano kilka sklepów z obuwiem i odzieżą. Na miejsce wydarzeń wezwano policję, która użyła broni.

Wrocław (PAT). Prezydent prowincji śląskiej zawiesił nad Wrocławiem i okolicą **zaostrzony stan wyjątkowy.** Wszelkie zgromadzenia pod gołem niebem zostały zakazane. Prezydent policji wydał obwieszczenie zawiadamiające, że policja otrzymała rozkaz występowania **jak najsurowiej i wszelkimi** środkami przeciw wykroczeniom. Ogólno-niemiecki związek zawodowy zaproponował policji swą **pomoc** przy utrzymywaniu porządku. Władze przyjęły tę pomoc.

Wiedeń (PAT). „Neue Fr. Presse" donosi z Wrocławia, że w ciągu nocy doszło do **dalszych zaburzeń.** Jest **kilka osób zabitych** i ciężko rannych. W mieście **zdemolowano i zrabowano** około 60 wielkich sklepów. Dziś sklepy są przeważnie pozamykane.

Wyrok śmierci na Pasicza

Rzym (PAT). „Corriere della Sera" donosi, że tajny macedoński komitet rewolucyjny wydał wyrok śmierci na Pasicza. Spiskowcy, mający wykonać wyrok, przekroczyli już granicę serbską. Dwóch ujęła już policja serbska.

Wybory w Austrji

Wiedeń (PAT). Rada narodowa postanowiła wyznaczyć wybory na 21 października.

Strajk robotników portowych w Anglji

Londyn (PAT). Strajk, który wybuchł dwa dni temu robotników portowych w Londynie i w innych miastach, zdaje się wygasać. Strajk miał podłoże czysto ekonomiczne i był wyrazem protestu ze strony robotników przeciwko redukcji płac, opartej na wykazach statystycznych kosztów utrzymania. Wykazy statystyczne ogłaszane są przez ministerstwo handlu i przemysłu. W dniu wczorajszym z wyjątkiem Londynu i Hull wszędzie przystąpiono do pracy. W Londynie strajk jest jeszcze częściowy, a w Hull rozpoczęły się pertraktacje z robotnikami.

Dlaczego nie ogłasza się amnestji?

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 21 lipca.

Jak się Wasz korespondent dowiaduje, ogłoszenie uchwalonej przez Sejm i Senat ustawy o amnestji zostało **przez rząd wstrzymane aż do zlikwidowania ruchu strajkowego.**

Strajk w Bielsku-Białej trwa dalej

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Biała, 21 lipca.

Dziś odbyła się trzecia konferencja przedstawicieli robotników z przedstawicielami Związku Przemysłowców przy udziale delegata ministerstwa pracy p. Wojtkiewicza. **Rezultatu jeszcze nie osiągnięto.** Fabrykanci pierwotnie zaproponowali, aby zastosować do Bielska-Białej łódzkie obliczenie wzrostu drożyzny, na co robotnicy się nie zgodzili. Gdy p. Wojtkiewicz otrzymał wiadomość z Łodzi o zlikwidowaniu tamtejszego strajku na podstawie 67-procentowej podwyżki, **robotnicy oświadczyli, że na tę podwyżkę się zgadzają** pod warunkiem, że jeżeli w Łodzi uzyskano utworzenie komisji statystycznej, żądają utworzenia takiejże komisji dla tutejszego okręgu **przemysłowego.** Na to fabrykanci oświadczyli **że na uchwały łódzkie nie mogą się zgodzić,** że tutaj trzeba inne zająć stanowisko.

Wobec tej zmiany frontu ze strony fabrykantów robotnicy oświadczyli, że **obstają przy swych pierwotnych żądaniach i będą dalej strajkowali aż do ich uzyskania. Mimo tego oświadczenia fabrykanci rokowań nie zerwali.** Robotnicy zaproponowali **zebranie się ponowne konferencji we wtorek, na co fabrykanci się zgodzili.**

Związki zawodowe wysłały dziś delegata do **Łodzi,** celem zasięgnięcia bliższej informacji o warunkach ugody.

Nowe propozycje niemieckie

Niemcy nie chcą zaniechać biernego oporu

Wiedeń (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Londynu: Biuro Reutera podało wczoraj dłuższe oświadczenie poselstwa niemieckiego w Londynie, w którem jest powiedziane, że rząd niemiecki **nie będzie mógł zrezygnować z biernego oporu,** jak długo Francja nie da gwarancji, że jest gotowa opuścić zagłębie Ruhry. Reuter stwierdza dalej, że ze strony niemieckiej w Londynie dano do zrozumienia, że **Berlin byłby gotów do dyskusji nad załatwieniem konfliktu o zagłębie Ruhry** w trzech etapach. Etapy te miałyby być następujące: 1) Francja przywraca niemiecką cywilną administrację w zagłębiu Ruhry i daje zezwolenie na powrót wydalonych; 2) Francja opróżnia zagłębie z wyjątkiem Essen, zaś Niemcy czynią wszelkie przygotowania do dania gwarancji dla spłat reparacyjnych stosownie do przyrzeczenia wyrażonego w memorjale z dnia 7 czerwca br. Akcja Niemiec w tej fazie streszczałaby się we wpisaniu na rolnictwo i przemysł hipoteki w wysokości 10 miljardów marek złotych, które miałyby tworzyć podstawę dla wewnętrznej pożyczki złotej; 3) Francja opuszcza Essen po zapłaceniu przez Niemcy na rzecz Francji niemieckiemi obligacjami kolejowemi sumy 10 miljardów marek w złocie. Obligacje te mają służyć wedle memorandum niemieckiego wraz z hipotekami rolnictwa i przemysłu niemieckiego za gwarancję spłat reparacyjnych.

ODPOWIEDŹ ANGIELSKA JUŻ WRĘCZONA

Londyn (PAT). Rząd brytyjski wręczył w piątek ambasadorom Francji, Belgji, Włoch, Japonji i Stanów Zjednoczonych dokumenty, zawierające odpowiedź angielską. Ambasador francuski wyjechał do Paryża, gdzie odbędzie konferencję z Poincarem.

WYMIANA MYŚLI MIĘDZY ENTENTĄ

Paryż (PAT). „Petit Journal" donosi, że w ciągu ostatnich 2 dni odbywała się bardzo ożywiona wymiana korespondencji dyplomatycznej między Paryżem a Brukselą, a prawdopodobnie także między Brukselą a Londynem.

Echo mowy p. Witosa w Tarnowie

Warszawa (AW). W związku z ogłoszeniem rzekomego tekstu mowy premjera Witosa w Tarnowie, „Rzeczpospolita" donosi ze źródeł bardzo dobrze poinformowanych, iż tekst tarnowskiej mowy p. Witosa, opublikowany w pismach krakowskich, w całym szeregu **ustępów nie jest zgodny z rzeczywistem jej brzmieniem.** Ponadto „Rzeczpospolita" otrzymała ze sfer miarodajnych wiadomość, iż w najbliższym czasie zostanie opublikowany autentyczny tekst mowy.

(Z chwilą, gdy „Naprzód" ogłosił kilka wyjątków z tej mowy wedle jedynie znanego tekstu ogłoszonego w „Il. Kurjerze Codziennym", sfery rządowe widocznie zorjentowały się, jakie wrażenie ten ogłoszony tekst musiał wszędzie wywrzeć. Pospieszono więc w **piśmie rządowem**, jakiem obecnie jest „Rzeczpospolita", zaprzeczyć, jakoby tekst, podany przez „Kurjerka", był autentyczny. To usiłowanie zaciemnienia prawdy, co już sam „Kurjerek" próbował zrobić, jest zrozumiałe, ale pozostanie bezskuteczne, gdyż mamy powody do stwierdzenia, że pierwotny tekst, ogłoszony w „Kurjerku", zupełnie pokrywa się z tem, co p. Witos powiedział. Red. „Naprzodu").

Związki i zgromadzenia

—o—

POSIEDZENIE WYDZIAŁU KRAKOWSKIEJ RADY ROBOTNICZEJ odbędzie się we wtorek 24 lipca o godz. 7 wieczór w sekretarjacie Rady Rob. ul. Dunajewskiego 5 II p.

OGÓLNE ZEBRANIE PARTYJNE odbędzie się w piątek 27 lipca o godz. 6'30 wieczór, w sali Domu Robotniczego ul. Dunajewskiego 5, II piętro. 1) Sprawozdanie z konferencji międzynarodowej w Hamburgu; 2) drożyzna a akcje strajkowe w całej Polsce. Wstęp dla tow. za okazaniem legitymacji partyjnych.

Krakowska Rada Robotnicza PPS.

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Stefan Czerwieniec.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód“ w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).